

Ryszard Kantor
Uniwersytet Jagielloński

ŁÓDZKI TRYPTYK

CO OZNACZA DZISIAJ REGIONALIZM? CO ZNACZY BYĆ DZISIAJ REGIONALISTĄ?

Ja – regionalista. Refleksje, stanowiska, komentarze, pod red. Damiana Kasprzyka, IZBW, Łódź, Uniwersytet Łódzki, 2010, 135 s.

Kim jesteś, regionalisto? Sylwetki, opinie, diagnozy, pod red. D. Kasprzyka, IZBW, Łódź, Uniwersytet Łódzki, 2012, 272 s.

Być regionalistą. Inspiracje, autodefinicje, perspektywy, pod red. D. Kasprzyka, IZBW, Łódź, 2014, 276 s.

Interdyscyplinarny Zespół Badania Wsi afiliowany przy Uniwersytecie Łódzkim, wydał trzy kolejne tomy interesującego wydawnictwa, które skupiło na sobie uwagę zarówno teoretyków, jak i praktyków regionalizmu w całej Polsce¹. Warto przyrzeć się bliżej projektowi, który stał u źródeł pionierskiej publikacji, publikacji wnoszącej nowe wątki w ogólnopolską dyskusję nad miejscem i rolą regionalizmu, jako znaczącego ruchu społecznego u progu XXI wieku.

We wstępie do pierwszej części omawianego tu „łódzkiego tryptyku”, we fragmencie zatytułowanym *Od redakcji* czytamy słowa:

¹ Są to kolejno wydane tomy: *Ja – regionalista. Refleksje, stanowiska, komentarze*, red. D. Kasprzyk, Łódź 2010; *Kim jesteś regionalisto? Sylwetki, opinie, diagnozy*, red. D. Kasprzyk, Łódź 2012; *Być regionalistą. Inspiracje, autodefinicje, perspektywy*, red. D. Kasprzyk. O redaktorze tomów i – bez wątpienia – głównym autorze projektu tak pisze: „Autorem projektu [...] jest młody naukowiec, etnolog [...] adiunkt w Zakładzie Etnologii Polski i Europy (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ), a także redaktor „Zeszytów Wiejskich” (pismo Interdyscyplinarnego Zespołu Badania Wsi UŁ). Swoją aktywność badawczą, od prawie dziesięciu lat, skierował na rozpoznanie zagadnień regionalizmu jako ruchu społeczno-kulturalnego. Z tej problematyki prowadzi wykład dla studentów etnologii UŁ. Z tej dziedziny opublikował pracę – docenioną zresztą nagrodą J.M. Rektora UŁ – dotyczącą początków i dziejów regionalizmu płockiego (Regionalizm płocki w II Rzeczypospolitej, Płock 2008, s. 472). Sam docenił w Płockiem swoją „małą ojczyznę”, której efektywnie poświęca dużą część czasu badawczego i aktywności społecznej”; A. L e c h, *Przedmowa. Aby być regionalistą... [w:] Ja – regionalista..., s. 5.*

Jesienią 2009 roku w Zakładzie Etnologii Polski i Europy Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego zrodził się projekt pod roboczym – wtedy jeszcze – tytułem: „Ja – regionalista”. U podstaw projektu legło przekonanie o potrzebie zdefiniowania regionalisty jego własnymi słowami. Regionalista, postrzegany jest zazwyczaj jako badacz, działacz, animator, miłośnik, pasjonat, kolekcjoner, folklorysta. Podkreśla się funkcje, które pełni on w szerszym systemie działań społeczno-animatorskich, analizuje się korzyści, jakie niesie prowadzona przez niego działalność dla społeczności lokalnej. Z reguły, definiując regionalistę, czyni się to bez refleksji nad indywidualnymi źródłami określonej postawy. Regionalista jest już „dany” i nawet znając jego życiorys nie wiemy, co było właściwym źródłem inspiracji dla jego pasji i zaangażowania. Innymi słowy, w dyskusji nad regionalizmem, jako ruchem społecznym marginalizuje się zagadnienie regionalizmu jako postawy jednostki. Dostrzega się i analizuje wyniki określonych działań, pomija zaś ich źródła².

Nie do końca można się zgodzić z takim postawieniem sprawy, przecież nie od dziś wiadomo, że aby zaistniał ruch regionalny, musi pojawić się dostateczna, a właściwie całkiem spora ilość jednostek, nosicieli tego, co nazywamy postawą regionalną. Owa postawa regionalna wypływa ze świadomości ludzkiej, świadomości znaczenia dziedzictwa kulturowego określonej grupy ludzi zamieszkujących konkretny obszar oraz z przekonania, że dziedzictwo to należy ochraniać, rozwijać i propagować³. Typową „sylwetkę” regionalisty można zarysować teoretycznie, realizuje się ona w praktyce kolejnych pokoleń owych badaczy, działaczy, animatorów, miłośników, pasjonatów. Nie zaprzeczam jednak, że skonfrontowanie, w tym przypadku, teorii z konkretnymi wypowiedziami regionalistów może być interesujące.

2 Od redakcji [w:] *Ja – regionalista...*, s. 8.

3 Wg P. Kwiatkowskiego regionalizm to „przywiązanie do własnej ziemi; przekonanie, że ziemia ta posiada pozytywnie oceniane właściwości, które odróżniają ją od innych terytoriów ojczyzny narodowej, przekonanie, że społeczność zamieszkująca tworzy lub stworzyła w przeszłości określone wartości, które wchodzą w skład oryginalnej kultury; poczucie identyfikacji z tą zbiorowością i jej kulturą; pragnienie, aby przywiązanie do ziemi rodzinnej i pozytywną ocenę jej walorów oraz identyfikację ze zbiorowością, której terytorium to jest przyporządkowane, manifestować przez różne działania społeczne”. P. Kwiatkowski, *Ideologia regionalizmu w Polsce międzywojennej*, „Kultura i Społeczeństwo”, T. 28: 1984, nr 4, s. 143. W tym kontekście można mówić o „postawie regionalistycznej” jako stanie świadomości społecznej zbiorowości zamieszkującej jakieś terytorium, świadomość tę określa się najczęściej mianem „świadomości regionalnej”. Jej wysokie stadium wyraża się poprzez aktywność, ową, wspomnianą przez P. Kwiatkowskiego „manifestację” przywiązania do kultury „małej ojczyzny”. O kwestiach tych pisałem m.in. w: *Dziedzictwo kulturowe – tradycja – modernizacja kultury z perspektywy regionalizmu*, „Małopolska”, R. 3: 2001.

W tomie zamieszczono 22 wypowiedzi, o różnej zresztą objętości, zarówno regionalistów-działaczy, jak i regionalistów, którzy nie tylko działają, ale i publikują szersze, często bardzo głębokie analizy rozmaitych aspektów regionalizmu. Wystarczy wspomnieć o prof. Jerzym Damroszu i ks. prof. Henryku Skorowskim. Ten drugi jest autorem niezwykle inspirującej pracy *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu* (Warszawa 1990), pracy stanowczo niedocenionej przez środowisko regionalistów. Także i w omawianym tomie pisząc o swoich związkach z rodzinnymi Kaszubami, podkreśla kolejny raz „aksjologiczny wymiar regionalnego dziedzictwa kulturowego” (s. 14), zwraca uwagę na to, że regionalna kultura pełni w procesie wychowania osoby funkcję poznawczo-motywacyjną (s. 20). Dla badaczy, którzy uznają – należą do nich i ja – że wszelkie badania nad kulturą są w istocie badaniami nad systemami wartości, podobne stanowisko jest nie tylko w pełni zrozumiałe, ale i nader bliskie.

Większość tekstów w I tomie „łódzkiego tryptyku” to rodzaj sprawozdania z konkretnej działalności piszących, działalności w organizacjach regionalnych w rodzaju: Borowieckie Towarzystwo Kultury Tuchola, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, Towarzystwo Miłośników Dłutowa, Gubińskie Towarzystwo Kultury, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Regionalne Towarzystwo Kultury w Kolbuszowej itd. Specjalnie wymieniam – zresztą przypadkowo wybrane – stowarzyszenia, aby podkreślić ich różnorodność oraz zróżnicowany obszar działania. Czasem jest to wieś, miasteczko, czasem wielki region o od wieków ustabilizowanych granicach kulturowych. Muszę przyznać, że z wielkim zainteresowaniem czytałem te teksty ukazujące rozmaite formy działania poszczególnych stowarzyszeń, ich trudności, problemy i sukcesy. W jednych tekstach te pierwsze były eksponowane, w innych raczej te ostatnie. Czy jednak z nich dowiedziałem się kim są regionaliści, co ich motywowało do podjęcia działań, czy podkreślali oni swoje osobiste przeżycia, jednym słowem, czy dotrzeć można było poprzez te relacje do „fenomenologii regionalizmu”? W jakimś stopniu tak, choć – to tylko moje przypuszczenie – autorzy projektu liczyli na więcej. Można powiedzieć, iż kierunek poszukiwań był celny, nie dopisali ludzie, często po prostu winna była ich skromność, która nie pozwalała na rozpisywanie się o sobie. Może lepszą metodą pozyskiwania wiedzy o „przeżywaniu regionalizmu” byłby swobodny wywiad, nie gromadzenie pisanych tekstów.

Znalazłem wśród wypowiedzi kilka co najmniej zaskakujących, interesujących, inspirujących. Jeden z autorów stwierdził, iż prawdziwym regionalistą jest tylko wykształcony historyk, inny określił regionalistę jako „pożytecznego egoistę”, podkreślając tym samym fakt, iż człowiek staje się działaczem z osobistej pasji, a jeśli przy okazji służy ogółowi, to tym lepiej dla wszystkich. Jeszcze inny zauważył, iż „aktywność, jaką uprawiają regionaliści, to domena ludzi

zamożniejszych”. Zapewne żaden z prawdziwych pasjonatów-regionalistów nie wzbogacił się na swojej działalności, wielu włożyło w nią spore pieniądze.

Kilka osób zdecydowało się na podanie czegoś w rodzaju definicji regionalizmu i określiło przy okazji, kim jest – według nich – regionalista. W. Blenda, historyk z Muzeum Ziemi Piskiej snuje takie refleksje:

czym jest regionalizm? Czy wystarczy pisać o jakimś regionie, poznawać jego historię, strukturę społeczną, krajobraz kulturowy, środowisko przyrodnicze itp. – wszystko to razem, albo każde z osobna – żeby być regionalistą? Czy potrzebna jest jeszcze do tego postawa wyznaczona przez poczucie, że to, co się robi służy czemuś lub komuś. Utrwalanie wartości? Opisywanie rzeczywistości minionej lub aktualnej? Oddziaływanie na świadomość (poczucie tożsamości) ludzi żyjących „na dole” – w „moim” mieście, gminie, powiecie, regionie?⁴

M. Ollick z Borowieckiego Towarzystwa Kultury z Tucholi, pedagog-bibliotekarka swoją wypowiedź ujęła w punkty:

Być regionalistą – to pokochać całym sercem i umysłem swój region, miasto, ludzi i im służyć. Być regionalistą – to pełnić służbę obywatelską, otaczać bezinteresowną troską wspólne dobro jakim jest dziedzictwo kulturowe regionu. Być regionalistą – to prowadzić przemyślane działania w przekazywaniu świadectwa historii i tradycji. [...] Być regionalistą – to realizować swoje pasje i być aktywnym twórczo. Być regionalistą – to mieć wizję, spełniać swoją misję z satysfakcją, zadowoleniem i mieć świadomość, że się jest potrzebnym innym⁵.

Z kolei P. Michno z Kolbuszowej zauważa:

Regionaliści to specyficzna grupa ludzi. Są oni często osobowościami w środowisku lokalnym, ludźmi rozpoznawalnymi, cenionymi w swej „małej ojczyźnie”. Bywają niekwestionowanymi autorytetami w swych dziedzinach⁶.

Najlakońiczniej problem ten ujęła Danuta Łaska, reprezentująca Fundację im. W.St. Reymonta w Lipcach Reymontowskich, pisząc: „Regionalizm to dla mnie współczesne oblicze patriotyzmu”⁷. W domyśle: regionalista to współczesny patriota? Szkoda, że myśl ta nie została przez autorkę rozwinięta.

4 W. B l e n d a, *Regionalizm. Moje doświadczenia, pytania i wnioski* [w:] *Ja – regionalista...*, s. 30.

5 M. O l l i c k, *Wszystko zaczęło się w dzieciństwie* [w:] *Ja – regionalista...*, s. 43.

6 P. M i c h n o, *Czy warto być regionalistą?* [w:] *Ja – regionalista...*, s. 87.

7 D. Ł a s k a, *Moja mała lipiecka ojczyzna* [w:] *Ja – regionalista...*, s. 84; z tą wypowiedzią koresponduje inna: „być regionalistą, to być patriotą”; F. R z a ż e w s k i, *Wymurzenia stoczkowskiego „nastańca”* [w:] *Kim jesteś regionalisto?...*, s. 187.

Czytając wyneurzenia regionalistów, nasuwa się wniosek, że trzy podstawowe przyczyny ograniczają ich aktywność, zmniejszając skuteczność ich działań. Po pierwsze, brak funduszy, które często uzyskuje się z wielkim trudem, niewspółmiernym do rezultatów. Innymi słowy, gromadzenie środków na działalność zabiera cenny czas, który można byłoby tej działalności poświęcić. Po drugie, utrudnieniem bywają ambicje władz samorządowych, które wykorzystują działania regionalistów do bieżącej walki politycznej⁸. Moim zdaniem chodzi tu po prostu o błąd systemowy, samorządy winny zostać całkowicie, a przynajmniej na tyle na ile się da, „odpolitycznione”. To jednak wymaga nowej wizji roli samorządów i nowej ustawy o zasadach ich działalności. Dziś zarzewiem konfliktów są odmienne dążenia samorządowców i regionalistów, choć oczywiście spotkać się można także z dobrą współpracą obu stron. Po trzecie, co niejako wiąże się z drugą z poruszonych tu kwestii, poważnym niebezpieczeństwem dla ruchu regionalnego jest centralizm państwowy, o którym jeden z regionalistów humorystycznie napisał:

Regionaliści wszystkich regionów łączmy się. Łączmy się przeciw centralizmowi, którego maksyma brzmi: „divide et impera” – dziel i rządź⁹.

W istocie jednak sprawa nie jest humorystyczna, bo państwo nie może być jednocześnie scentralizowanym i przyjaznym dla autentycznej samorządności. Ta sprzeczność ma cechy schizofreniczne, a prowadzić może do podporządkowania działań regionalistycznych państwu, zwłaszcza w czasach, gdy dysponuje ono niezwykle porażającą bronią, wyłącznością w zakresie dystrybucji pieniędzy, także z funduszy europejskich. W wypowiedziach powtarzają się ponadto uwagi o niebezpieczeństwie grożącym regionalizmowi ze strony komercjalizacji i konsumpcjonizmu.

Pierwszy tom „łódzkiego tryptyku”, stosunkowo skromny objętościowo, pobudził zapewne apetyty zespołu prowadzącego projekt i – tu już bez wątpienia – moje – czytelnika. Odpowiedzią jest tom drugi, o dwukrotnie zwiększonej objętości (272 s.), zawierający kolejne wypowiedzi (jest ich 36) anonsonowane we wstępie autorstwa Damiana Kasprzyka:

8 Najbardziej skrajna opinia na ten temat brzmi: „Regionalizm lubuski, a nawet i polski zszedł obecnie do podziemia. Najczęściej pojęcie małej ojczyzny i regionalizmu służy na potrzeby akurat prowadzonej propagandy wyborczej dowolnego szczebla. [...] Ale regionalizm to na szczęście nie propaganda wszelkiej władzy ze swoimi ambicjami, ale wewnętrzne odnoszenie się pojedynczej osoby do otoczenia i postrzeganie najbliższej okolicy poprzez własne wspomnienia i świadomość”, J. J a c h i m o w i c z, *Mój prywatny regionalizm* [w:] *Ja – regionalista...*, s. 73.

9 J. K o w a l s k i, *Ja – Kaszuba z wyboru* [w:] *Ja – regionalista...*, s. 101.

Celem projektu była [...] próba odczytania znaczeń, jakie nadawane są działalności regionalistycznej (regionalizmowi) przez osoby deklarujące taką działalność/lub postawę. [...] We wszystkich nadesłanych wypowiedziach występują trzy motywy: 1. Refleksja ogólna na temat kondycji regionalizmu i roli regionalistów; 2. Wątek autobiograficzny; 3. Ukazanie działań, w których autor uczestniczył bądź z innych przyczyn są mu znane¹⁰.

Tom podzielony jest na trzy części: *W stronę diagnoz*, *W stronę autobiografii* oraz *W stronę dobrych praktyk*. Podział ten nie ma jednak większego znaczenia, niemal we wszystkich wypowiedziach pojawiają się wszystkie wymienione przez D. Kasprzyka wątki.

Mnie interesują przede wszystkim ogólne refleksje na temat charakteru współczesnego regionalizmu, roli regionalistów w jego kształtowaniu oraz opinie o problemach, na jakie natrafiają w swojej działalności. Stąd też szczególnie uważnie przyglądałem się wypowiedziom zamieszczonym w dziale *W stronę diagnoz* (znajduje się tam 20 mniej lub bardziej obszernych artykułów).

Profesor Jerzy Borzykowski, zasłużony teoretyk i praktyk regionalizmu, tak zdefiniował regionalizm, a definicję tę podaję ze względu na jej – moim zdaniem – ponadczasowość i fakt, iż wszystkie inne definicje tworzone przez autorów w trzech kolejnych tomach, są jedynie jej wariantami:

ruch regionalny to działalność społeczna określonego grona ludzi rozmiłowanych we własnym regionie, w jego specyficie krajobrazowej, językowej, kulturowej, działania zmierzające do propagowania tej specyfiki, jej zachowania i – co najważniejsze – rozwoju, przekształcania, wprowadzania elementów swej rodzimej kultury do kultury ogólnopolskiej i ogólnoludzkiej¹¹.

Jednak współczesny regionalizm ma swoją specyfikę, którą dość trafnie oddaje tytuł jednej z wypowiedzi: *Regionaliści – strażnicy pamięci, ostatni romantycy czy inżynierowie marketingu*¹². Regionalizm będzie taki, jakimi są regionaliści. Jeśli nie są już romantykami, bo nasza epoka jest mało romantyczna, ale chcą być strażnikami pamięci, to muszą stać się inżynierami marketingu! M. Pisarkiewicz zauważa naturalny zwrot ku lokalizmowi we współczesnym regionalizmie, co oznacza w tym przypadku jego atomizację.

¹⁰ D. K a s p r z y k, *Wstęp [w:] Kim jesteś regionalisto...*, s. 7–8.

¹¹ J. B o r z y k o w s k i, *Z doświadczeń kaszubsko-pomorskiego regionalisty [w:] Kim jesteś regionalisto?...*, s. 12–13.

¹² M. P i s a r k i e w i c z, *Regionaliści – strażnicy pamięci, ostatni romantycy czy inżynierowie marketingu? [w:] Kim jesteś regionalisto?...*, s. 32.

Najważniejsze determinanty określające funkcje regionalizmu w historycznym już chyba ujęciu to pamięć i tożsamość. We współczesnym – promocja¹³.

Atomizacja regionalizmu zdaje się polegać – jeśli dobrze rozumiem intencje autora tych słów – na tym, że każdy region działa na swoją korzyść, bez oglądania się na dobro wspólne. W konsekwencji pojawiają się „regionaliści-koloryści, którzy fantazjują, naciągają, naginają lub przekręcają informacje o regionie dla podniesienia jego znaczenia”¹⁴. Regionalizm stał się polem do działań ściśle marketingowych, temu służą: ciekawość, pamięć i tożsamość, a więc to, co było istotą dawnego regionalizmu. Dla marketingu współczesny regionalista zrobi wszystko, łącznie z wymyśleniem tradycji¹⁵.

Nie da się zaprzeczyć, że współczesny, „nowy” regionalizm w Polsce ma wiele cech marketingowych, jednak obraz malowany przez M. Pisarkiewicza uderza zbyt ciemnymi barwami. Nie wszyscy regionaliści „popadają” w herezję marketingu, a zresztą, czy odrobina sensownego marketingu to coś złego? Są i tacy, którzy twardo stoją na stanowisku, że regionaliści winni być „lekarzami swoich regionów”, „reprezentantami społeczności lokalnych”¹⁶. Czy jednak oznacza to, że winni łączyć działalność społecznika z działalnością lokalnego polityka? I co to miałyby znaczyć w praktyce? Co to ma znaczyć, gdy skarżą się regionaliści – nie ma współpracy samorządów z regionalistami, że regionaliści pozostawieni są sami sobie, że – jak pisze U. Urbaniak – „przegrywamy z upartyjnioną polityką w zakresie kultury”¹⁷. A na dodatek, „regionalizm jest prawie wyłącznie domeną ludzi starych”¹⁸. To rzecz jasna skłania do refleksji nad stanem tzw. edukacji regionalnej szkolnej oraz pozaszkolnej. W wielu wypowiedziach problem ten został krytycznie zarysowany, generalna opinia zdaje się potwierdzać moje obserwacje: nie szkoła jest dziś centrum edukacji regionalnej, a organizacje społeczne, w których działają autentyczni regionaliści.

Autentyczni, czyli jacy? H. Miłoszewski tak charakteryzuje regionalistę:

regionalista to człowiek z pewnymi zasadami, niezależny, obiektywny i konsekwentny w dochodzeniu prawdy oraz wiedzy. Potrafiący i pragnący dzielić się wiedzą, a także skuteczny w działaniu¹⁹.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 33.

¹⁵ Zob. np. R. K a n t o r, *Zbiorowości lokalne w poszukiwaniu tożsamości w świecie popkultury*, „Małopolska”, R. 12: 2010, s. 27–46.

¹⁶ M. S u s z c z e w i c z, *Regionalizm dla mnie* [w:] *Kim jesteś regionalisto?...*, s. 143–145.

¹⁷ U. U r b a n i a k, *Regionalizm – idea a rzeczywistość* [w:] *Kim jesteś regionalisto?...*, s. 252.

¹⁸ M. S i e p r z e w s k a, *Moje spojrzenie na regionalizm* [w:] *Kim jesteś regionalisto?...*, s. 250.

¹⁹ H. M i ł o s z e w s k i, *Fascynacja moją Małą Ojczyzną* [w:] *Kim jesteś regionalisto?...*, s. 80.

Dla innych autorów regionalizm jest filozofią życia, stanem ducha, intelektualnego namysłu, a nawet – co w dzisiejszych warunkach polityczno-społecznych (mam na myśli m.in. pogłębiającą się przepaść między centrum a tzw. prowincją) uważam za dość oczywiste – kontestacją:

idea regionalizmu, rozumiana jako apoteoza małej ojczyzny, regionu czy prowincji może być moim zdaniem uznana za swojego rodzaju kontestację²⁰.

W trzeciej części tryptyku łódzkiego, na 274 stronach wypowiadają się regionaliści (20 głosów) oraz młodzi etnologowie – studenci UŁ (10 głosów), uczestnicy zajęć poświęconych regionalizmowi. W opublikowanych tekstach pojawiają się te same problemy, co w dwóch poprzednich częściach opracowania. Piszący próbują określić, czym dla nich jest regionalizm, kim winien być regionalista (jego etos), doszukują się w swoich działaniach szerszego, społecznego sensu, oraz – co oczywiste – zastanawiają się, jakie przyczyny powodują, że ich działania są mniej efektywne niż winny być, biorąc pod uwagę stopień ich zaangażowania. Wątki autobiograficzne są tu również obecne, niekiedy wręcz dominują.

Jedna z autorek, T. Juraszek z Pewli Wielkiej, zwraca uwagę, że działając w ruchu regionalnym „łatwo zostać fanatykiem”, a jako przykład daje „szowinizm regionalny” na Śląsku²¹. W ten oto sposób pojawia się, a właściwie jedynie zaznacza, kwestia separatyzmu, który pod maską regionalizmu może stać się zagrożeniem dla spójności państwa i który może spowodować narastanie niechęci do regionalizmu w ogóle, zarówno ze strony urzędników państwowych, jak i społeczeństwa. Problem separatyzmu pojawia się także w rozważaniach J. Tomczaka, który pisze:

Czy dalsza decentralizacja, regionalizm i rozwój demokracji oddolnej nie byłyby znacznie skuteczniejszymi narzędziami rozwoju gospodarczego i kulturowego kraju? Czy obawy przed regionalizmem są uzasadnione²².

a może „prawdziwy strach wynika jedynie z zagrożenia przed utratą władzy na rzecz peryferii (ten ostatni fragment to cytat z M. Krutak, *Regionalizm śląski...*, ze strony: <http://polskiedzieje.pl>).

Tekst J. Tomczaka jest dość niepokojący, nie odróżniając separatyzmu od regionalizmu, zdaje się usprawiedliwiać antypaństwowe działania Ruchu

²⁰A. T r a p s z y c, *Mój regionalizm, moja kontestacja. Prowincja wobec centrum* [w:] *Kim jesteś regionalisto?...*, s. 86.

²¹T. J u r a s z e k, *Quo vadis regionalisto?* [w:] *Być regionalistą. Inspiracje, autodefinicje, perspektywy*, red. D. Kasprzyk, Łódź 2014, s. 29.

²²J. T o m c z a k, *Regionalizm koncesjonowany. Studium ze szczególnym uwzględnieniem Śląska* [w:] *Być regionalistą...*, s. 179

Autonomii Śląska. Tak czy inaczej, przed polskimi regionalistami (czy lepiej pisząc: przed regionalistami działającymi na terenie Państwa Polskiego), stoi problem zachowania (a raczej budowania demokracji oddolnej, której w Polsce brakuje) oraz stosownego poziomu lojalności wobec państwa, tym bardziej, że obok niego występuje także problem „ambivalentnego stosunku władz samorządowych do ruchu regionalistycznego”²³ oraz narastająca biurokracja, która wręcz staje się odrębną a wszechpotężną piątą „władzą” – pajęczyną niszczącą ludzką aktywność.

Niektórzy autorzy zauważają kryzys regionalizmu, który potęgują problemy ekonomiczne i migracje, głównie młodzieży, owej nadziei każdego społeczeństwa. A przecież pisać można wręcz o zapaści, co czyni M.A. Zarębski w jednym z najciekawszych artykułów zbioru:

Uważam, że obecna sytuacja w kraju, upadek moralności polskiego społeczeństwa, karierowiczostwo i korupcja władzy, brak autorytetów, wzrost przestępczości kryminalnej, szczególnie wśród młodzieży, słowem głęboki kryzys społeczno-polityczny może być przezwyciężony poprzez działania ruchu regionalnego. Uważam, że Polska może się zmienić dzięki działalności ludzi zaangażowanych w pracę na rzecz „małej ojczyzny”, dzięki regionalistom z prawdziwego zdarzenia, takim, którzy sprawdzili się w ruchu regionalnym, tzn. mają określone, wymierne sukcesy w służbie ludziom. Odebranie inicjatywy nieudacznikom, karierowiczom, krzykaczom, demagogom, politykierom wszelkiej maści i oddanie ich regionalistom, prawdziwym gospodarzom „małych ojczyzn” przyczyni się do odrodzenia Ojczyzny²⁴.

Słowa te zostały napisane już wcześniej, bo w 2005 roku. Po latach autor odnosi się do nich zaznaczając:

Co mogę dodać po dziewięciu latach. Chyba tylko to, że wszystko co napisałem wówczas jest nadal aktualne, z tą tylko różnicą, że znacznie uległy pogorszeniu warunki działalności regionalistów skupionych wokół towarzystw regionalnych. „Zadbała” o to uchwalona w 2004 roku (do dziś obowiązująca) ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie. Przy samorządach różnych szczebli utworzono sieć zależnych od nich organizacji (na ironię nazywających się pozarządowymi), które w ramach tzw. konkursów zdobywają gros środków finansowych na tzw. działalność regionalną. Ma ona charakter nakazowo-pokazowy. Finanse są przyznawane na potrawy regionalne, pachnące amatorszczyzną (typowa cepeliada), kulturę nazywaną ludową oraz rekonstrukcje bitew, przy małej dbałości o prawdę historyczną, co

²³P. Pierściński, *Pochwała krajobrazów* [w:] *Być regionalistą...*, s. 81.

²⁴M.A. Zarębski, *O obecnej sytuacji w polskim regionalizmie* [w:] *Być regionalistą...*, s. 83–84.

miast u młodzieży utrwaląc, rozluźnia tożsamość narodową. Kultura – w tym kultura regionalna i jej dobra – została skomercjalizowana. W walce o środki unijne zaczęły się liczyć, nie doświadczenie, wiedza o regionie, lecz... doświadczenie wpisaniu podań o dotacje²⁵.

Nie do końca zgadzam się z powyższymi uwagami, ale generalnie muszę przyznać, że jedno z najważniejszych zadań polskiego regionalizmu to dążenie do nowych ustaleń prawnych, do korzystniejszej dla ruchu ustawy o samorządach i o organizacjach pożytku publicznego. Regionaliści powinni stworzyć polityczne lobby i doprowadzić do tego, aby – co postuluje jeden z autorów – polityka stała się faktycznie sztuką „prowadzenia wspólnoty ku dobru, przy jednoczesnym respektowaniu wolności każdego z jej członków”²⁶.

Czas na podsumowanie trzech tomów „łódzkiego tryptyku”. Największym walorem tej publikacji jest zgromadzenie kilkudziesięciu swobodnych wypowiedzi regionalistów z niemal wszystkich regionów naszego kraju. Mówię o swobodnych wypowiedziach, bo niezależnie od intencji autorów projektu, wypowiadający się preferowali te tematy, które ich zdaniem były najistotniejsze, nie sugerując się oczekiwaniami autorów projektu. Pisali o swoich działaniach, a dopiero na ich marginesie snuli rozważania co to jest regionalizm i kim jest regionalista. Z tego też powodu tryptyk jest bardziej dokumentem działań na polu regionalizmu, a mniej obrazem zaawansowania teoretycznego regionalistów. Oczywiście ich stosunkowo nieliczne uwagi o charakterze teoretycznym są cenne, ale nie one stanowią główną wartość zbioru. Zbiór ukazuje, że istnieje wielkie grono zaangażowanych działaczy – społeczników, że przeważają wśród nich nauczyciele (głównie historycy), bibliotekarze, ale też nie brakuje przedstawicieli zawodów technicznych. Pokazuje też, że bycie regionalistą bywa dziedziczne, że bywa dziełem przypadku, że droga do regionalizmu może być kręta i długa. Słowem, być regionalistą to dar Boży, a może niekiedy dopust Boży, trudne brzemię, którego ludzie nie chcą się pozbyć. Być regionalistą to powołanie, to pasja, to „słodki trud”, nie tylko źródło satysfakcji, bo – jak napisała P. Kuczyńska:

Utożsamianie się z tym regionem [chodzi tu o Kurpiowszczyznę – R.K.] daje mi poczucie stałości i bezpieczeństwa. Buduje świadomość orientowania się w rzeczywistości i stwarza poczucie stabilizacji²⁷.

²⁵ Tamże, s. 84.

²⁶ G. L o r e k, *Polityk – regionalista [w:] Ja – regionalista...*, s. 103.

²⁷ J. K u c z y ń s k a, *Przeglądać się w lustrze swoich doświadczeń z przeszłości [w:] Kim jesteś regionalisto?...*, s. 176.

„Regionalizm – to stan ducha”²⁸ – napisał z kolei K. Mróz. I oby ludzi, których charakteryzuje ten stan ducha było jak najwięcej.

Regionaliści, których poznaliśmy dzięki „tryptykowi łódzkiemu” mają nie tylko bogate doświadczenie, pakiet dokonań i niepowodzeń; potrafią też niekiedy w sposób jasny i dobitny pokazać słabości współczesnego polskiego regionalizmu, źródła niepowodzeń, konflikty, a nawet niezbyt jasną przyszłość tego społecznego ruchu. I chwała im za to, chwała też redaktorowi, że zamieścił również wypowiedzi krytyczne. Dzięki temu przedstawiana w opowieściach i refleksjach regionalistów rzeczywistość nie została pokryta lukrem, jest prawdziwa. Mam nadzieję, że to nie koniec, że będą kolejne tomy, równie pasjonujące i inspirujące, pełne faktów i refleksji.

I jeszcze jedna, na koniec, uwaga, a właściwie zdziwienie. W tekstach pojawiają się nazwiska twórców polskiego regionalizmu, postaci, które do dziś wskazują drogi działania, są niekwestionowanymi autorytetami dla współczesnych działaczy – regionalistów. Wspomniani zostali m.in. Adam Chętnik i Mieczysław Orłowicz. Nie znalazłem żadnej wzmianki, a może ją przeoczyłem, o Władysławie Orkanie. To również może być jakaś informacja, może regionalistyczne wskazania Orkana (przecież adresowane nie tylko do ludu Podhala) nie pasują do czasów współczesnych? Może rzeczywiście współczesny regionalizm daleko odszedł od pierwotnych ideowych źródeł? Warto się nad tym zastanowić.

²⁸K. Mróz, „Pniok”, „krzok”, albo „ptok”, czyli regionalista zdefiniowany [w:] *Kim jesteś regionalisto?...*, s. 107.